

Ks. Karol Jasiński
Katedra Filozofii i Prawa Kanonicznego
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie¹

Historyczno-aksjologiczny kontekst relacji demokracja – Kościół. Stanowisko George’a Weigla

Słowa kluczowe: państwo demokratyczne; Kościół; kryzys; rewolucja; moralność; społeczeństwo obywatelskie.

Keywords: democratic state; church; crisis; revolution; morality; civil society.

Wprowadzenie

Kwestia relacji między państwem i Kościołem jest od wieków przedmiotem licznych dysput i kontrowersji. Jest ona szczególnie newralgiczna we współczesnych demokracjach, które charakteryzują się wielonarodowością, wielokulturowością i pluralizmem. W związku z tym niekiedy mamy do czynienia z sytuacjami konfliktowymi między państwem a różnymi wspólnotami religijnymi. Nie można jednak przeoczyć faktu, że na wielu obszarach życia istnieje między nimi również harmonijna współpraca. Rola Kościoła, ale także kwestia jego miejsca w państwie demokratycznym jest często podejmowana na wielu forach i na łamach licznych opracowań. Ta dyskusja nie jest zamknięta, stąd warto pochylić się nad postacią i rozważyć stanowisko i poglądy Georga Weigla – amerykańskiego teologa, filozofa i teoretyka życia społecznego, czołowego komentatora życia religijnego i społecznego. Jest on także członkiem Centrum Etyki i Polityki Społecznej w Waszyngtonie oraz konsultantem spraw watykańskich w mediach. Uchodzi za konserwatywnego liberała (Halík T., 2006, s. 262–276), czyli osobę dążącą do syntezy świata wartości z liberalnymi instytucjami wolnorynkowymi. W badaniach naukowych koncentruje się na nauce społecznej Kościoła oraz kwestiach moralnych podstaw polityki

¹ Ks. Karol Jasiński, Katedra Filozofii i Prawa Kanonicznego, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ul. Hozjusza 15, 11-041 Olsztyn, karol.jasinski@uwm.edu.pl, <https://orcid.org/0000-0002-7695-499X>.

i ekonomii. Swoje poglądy prezentuje w formie publikacji książkowych i licznych wypowiedzi prasowych.

Poniższe analizy mają na celu krytyczną rekonstrukcję i prezentację, nieopracowanego dotychczas, stanowiska Weigla w dwóch zasadniczych tematach. Pierwszy to ukazanie źródeł i współczesnych problemów ustroju demokratycznego w świecie i próba ich zrozumienia i zinterpretowania. Drugi natomiast to wskazanie miejsca i roli Kościoła we współczesnym państwie demokratycznym. Do zgłębienia tych kwestii posłużą wypowiedzi amerykańskiego intelektualisty, zaczerpnięte z jego reprezentatywnych publikacji książkowych. Okazjonalnie pojawiają się również dopowiedzenia związanych z nim teoretyków życia społecznego.

Warto też na wstępie podkreślić, że mówiąc o Kościele, Weigel ma na uwadze Kościół Rzymskokatolicki, którego jest aktywnym członkiem. Pragnie on ponadto postrzegać Kościół nie tyle jako instytucję, ile raczej jako ruch ewangeliczny. Natomiast pod pojęciem demokracji wydaje się rozumieć zasadniczą formę ustroju, z którą mamy obecnie do czynienia głównie na kontynencie europejskim i północno-amerykańskim.

Rozumienie i źródła demokracji a jej współczesne problemy

Przystępując do rozważań nad rolą Kościoła w ustroju demokratycznym należałoby najpierw skoncentrować się na pytaniu o naturę samej demokracji. Należy mieć przy tym na uwadze, że na przestrzeni wieków mamy do czynienia z różnymi jej formami. Do najbardziej znanych należy demokracja bezpośrednia, w której obywatele uczestniczą w podejmowaniu decyzji, i pośrednia, w której wybierają oni swoich przedstawicieli w osobach parlamentarzystów (demokracja parlamentarna) lub prezydenta (demokracja prezydencka). Niekiedy mówi się też o demokracji hybrydowej (połączenie demokracji bezpośredniej z elementami przedstawicielskimi; przykładem jest tu Szwajcaria), agregatywnej (procesy demokratyczne polegają na poznaniu oraz wyborze odpowiednich preferencji obywateli) i deliberatywnej (rozważanie różnych poglądów i stanowisk obywateli w celu osiągnięcia konsensu). Przedmiotem naszego zainteresowania nie będą pojedyncze formy składające się na ustrój demokratyczny, ale jego konstytutywne elementy obecne w każdej z nich.

Zasadniczo demokracja jest utożsamiana z władzą ludu, która może być sprawowana w sposób bezpośredni lub pośredni. W demokracji bezpośredniej decyzję podejmuje ogół obywateli, w pośredniej natomiast – wybrani przez społeczeństwo przedstawiciele sprawują władzę ustawodaw-

czą, wykonawczą i sądowniczą. Jedynym więc władcą niepodlegającym żadnej kontroli jest zawsze lud, który należy określać mianem suwerena (Król M., 1989, s. 5–6, 52). Tak rozumiana demokracja ma swój etyczny fundament, którym jest gotowość człowieka do uznania decyzji większości, nawet wówczas, gdy nie zgadza się z nimi wewnątrznie. Etos demokracji, stanowiący rdzeń dobra wspólnego, ma więc zasadniczo charakter formalny. Żadna konkretna treść nie jest odgórnie narzucana, ale jedynie uzależniona od wyboru jednostek i grup. Na etos demokracji składają się zatem cztery elementy: udział wszystkich w sprawowaniu władzy, równość, wolność oraz większościowe podejmowanie decyzji (Böckenförde E.W., 1994, s. 30–33, 256–257). Istotą demokracji nie jest więc wskazywanie określonego porządku moralnego, ale raczej promowanie pluralizmu wartości i postaw. Jej „rdzeń duchowy” jest pusty, ponieważ w społeczeństwie demokratycznym mamy do czynienia z różnorodnością osób i związanym z nią pluralizmem wizji moralnych. Istnienie owej pustki domaga się jednak od człowieka samodzielnego określenia i wyboru odpowiedniej aksjologii (Novak M., 2011, s. 66–71, 80–83, 201–202).

Takie rozumienie demokracji jest bliskie G. Weiglowi. Podkreśla on, że zasadniczymi elementami każdej formy ustroju demokratycznego są władza ludu i formalny etos. Zwraca także uwagę, że w czasach współczesnych problemem stało się precyzyjne wskazanie źródeł demokracji (Weigel G., 2005, s. 9).

Wydaje się, że warto uczynić w tym miejscu kilka słów komentarza. Wszystko wskazuje na to, że Weigel podziela przekonanie o ludzie jako suwerenie. Wyrazem aktywności owego suwerena jest zdolność do samostanowienia, podejmowania odpowiedzialnych decyzji i sprawowania władzy. W tym celu lud winien odznaczać się autonomiczną podmiotowością i samodzielnością. Pojawić się może jednak pytanie o ich zakres. Związane jest ono chociażby z obecną sytuacją niektórych państw demokratycznych, które wchodzą w skład większych struktur politycznych (np. Unii Europejskiej).

Problematyczny jest również wymiar moralności, która ma być obowiązująca w sferze publicznej. Z jednej strony Weigel wspomina o formalnym etosie demokracji, czyli stylu życia regulowanego przez przepisy i procedury. Jako zwolennik pewnej wersji liberalizmu zdaje on sobie sprawę z tego, że w ramach danego państwa żyją ludzie podzielający różne, mówiąc językiem Rawlsa, „rozległe doktryny moralne”. W związku z tym należałoby ograniczyć się w ramach ustroju demokratycznego do wypracowania procedur, dzięki którym byłoby możliwe harmonijne współistnienie i współdziałanie osób o różnych poglądach moralnych, a wybór określonej koncepcji dobrego życia winien leżeć w kompetencji jednostki w sferze prywatnej życia.

Z drugiej jednak strony Weigel podkreśla, że demokracja jest czymś więcej niż zbiorem procedur. Winna mieć odniesienie do wspólnego dobra i opierać się na określonych przekonaniach moralnych (Weigel G., 1995, s. 255–256). Podkreśla także, że jest też ona sposobem istnienia wspólnoty. Cechuje ją równość ludzi wobec prawa, uczestnictwo w podejmowaniu decyzji, szacunek dla sprawiedliwości, troska o prawa osób i o dobro wspólne (Weigel G., 2003, s. 181–182). Nie można zatem – w jego przekonaniu – koncentrować się wyłącznie na strukturach i procedurach, zaniedbując jednocześnie kulturowo-moralne podstawy systemu politycznego. Weigel sugeruje w związku z tym, aby zatroszczono się o zbudowanie i sprawne funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego (Weigel G., 1995, s. 253–254). Wydaje się zatem, że to właśnie społeczeństwo obywatelskie, składające się z dobrowolnych organizacji i stowarzyszeń, powinno być antidotum na formalizm demokracji. W społeczeństwie obywatelskim ma być ponadto zakorzeniona społeczność polityczna, dla której byłoby ono zapleczem moralnym. Wyrazem społeczeństwa obywatelskiego jest pojawienie się sfery publicznej jako przestrzeni debaty, kształtowania opinii i dochodzenia do konsensusu dotyczącego również wartości i norm będących fundamentem życia społeczno-politycznego. Wykryształowane w ten sposób poglądy byłyby normatywne dla rządzących, tym bardziej że suwerenem są ludzie zrzeszeni m.in. w stowarzyszeniach, a rządzący są moralnie zobowiązani do pójścia za jego głosem oraz podporządkowania się jego kontroli.

Ważnym przedmiotem zainteresowania Weigla jest też wspomniana wyżej kwestia genezy demokracji. Mówiąc o początkach demokracji z reguły ukazuje się jej greckie lub rzymskie korzenie. Amerykański intelektualista zwraca natomiast uwagę na jeszcze jedno ważne jej źródło, jakim jest chrześcijaństwo i Kościół.

Fundamentem ustroju demokratycznego była zdaniem Weigla ukształtowana dzięki Kościołowi średniowieczna *christianitas* (Weigel G., 2014, s. 129). Miała ona wpływ przede wszystkim na formację człowieka. Dzięki niej zostały wpojone ludziom wartości i idee, które okazały się istotne dla rozwoju demokracji we współczesnym świecie. Jakie wartości i idee ma na myśli Weigel? Po pierwsze, wspomina on o idei społeczeństwa obywatelskiego, wyrażającej się w działalności dobrowolnych stowarzyszeń, wspólnot religijnych, cechów, bractw i organizacji charytatywnych. Po drugie, wskazuje na ideę państwa, którego porządek jest ograniczony przez świat transcendentny. Po trzecie, podkreśla znaczenie wolności, rozumianej jednak nie jako samowola, ale w jej związku z cnotą. Po czwarte, akcentuje średniowieczne przekonanie o korelacji zachodzącej między prawami człowieka i jego obowiązkami. Po piąte, artykułuje

też ideę „jednostki komunitarystycznej”, czyli człowieka egzystującego zawsze w jakimś rodzaju wspólnoty, np. rodzinnej (Weigel G., 2006b, s. 240–243).

Wymienione wartości i idee mają swoje osadzenie w przekonaniu Weigla w pewnych elementach doktryny i praktyki chrześcijańskiej. Dzięki chrześcijańskiej prawdzie o istnieniu jednego Boga została zdesakralizowana polityka, a publiczne autorytety i władze zaczęły być oceniane w perspektywie porządku transcendentnego. Doktryna o Trójcy Świętej była jednym z fundamentów pluralizmu państwa demokratycznego. Z chrześcijaństwa wyrasta też prawda o godności człowieka i szacunku dla jednostki, która jest fundamentem indywidualizmu i praw człowieka. Niektóre elementy demokracji wywodzą się zdaniem Weigla z określonych praktyk chrześcijańskich, spośród których trzeba wymienić chociażby wolne wybory przełożonych w zakonach i ruch pielgrzymkowy. Podwaliny demokracji zostały ponadto położone w prowadzonych przez Kościół uniwersytetach, będących przestrzenią wolnej debaty (Weigel G., 2005, s. 110–113, 147–148).

Weigel podkreśla także, że istotnym momentem w powstaniu i rozwoju demokracji była jedenastowieczna walka o inwestyturę między cesarzem i papieżem. Jej rezultatem było nie tylko zróżnicowanie się społeczeństwa i pojawienie się pluralizmu, lecz również zainicjowanie debaty na temat istotnych wartości demokratycznych, zwanych obecnie prawami człowieka. Dzięki walce o inwestyturę uświadomiono sobie, że istnieją takie sfery życia publicznego, w których państwo jest niekompetentne. Kościół natomiast stał się jedną z pierwszych instytucji ograniczających nadmierne roszczenia królewskie, a tym samym dał impuls do zainicjowania procesu transformacji ustrojowej. Na istotne zmiany trzeba było jednak jeszcze poczekać. Pojawiły się one pod wpływem rewolucji z roku 1688 i 1789, które również wywarły wpływ na pojawienie się nowożytnej demokracji (Weigel G., 2005, s. 107–109; tenże, 2006b, s. 239–240).

Wiele rozwiązań i praktyk demokracji opiera się – zdaniem Weigla – na ideach i normach moralnych, które pochodzą z chrześcijaństwa. Jest on przekonany, że przetrwanie demokratycznej wspólnoty politycznej bez transcendentnego punktu odniesienia, który porządkowałby życie społeczne, jest niemożliwe. Tylko chrześcijaństwo jest takim punktem odniesienia (Weigel G., 2005, s. 166). Podobnie wypowiada się amerykański filozof i działacz społeczny Richard J. Neuhaus. Podkreśla, że idee demokracji muszą nadal pozostać w stałym dialogu z intuicjami moralnymi artykułowanymi przez religię chrześcijańską. Dostarcza ona bowiem systemu znaczeń i odpowiedniej struktury dla dyskursu moralnego (Neuhaus R.J., 1993, s. 34–35).

Weigel konkluduje, że to właśnie demokracja, historycznie ujmując, wyrosła z określonej religii, a religia jest jej podporą (Weigel G., 1995, s. 258). Co więcej, na przestrzeni wieków Kościół był i jest nadal w jego przekonaniu najważniejszą instytucją krzewiącą demokratyczny porządek społeczny (Weigel G., 2003, s. 178). Tradycję judeochrześcijańską i wyrosłą z niej kulturę jako źródła demokracji wskazuje też inny znaczący amerykański teolog, filozof i ekonomista Michael Novak (2011, s. 380–381). Przekonanie takie jest też nieobce polskiemu teologowi i filozofowi Maciejowi Ziębie, zdaniem którego dwoma zasadniczymi źródłami demokracji są nie tylko greckie *polis*, ale również chrześcijaństwo z takimi instytucjami, jak synody, sobory i zakony (Zięba M., 2003, 114–116; tenże, 2011, s. 43–44).

Mając na uwadze powyższe poglądy Weigla należy dodać, że wskazanie chrześcijaństwa jako istotnego źródła demokracji nie jest jednak równoznaczne z kwestionowaniem innych jej korzeni. Wydaje się, że Weigel, artykułując znaczenie określonej religii, chce jedynie przeciwstawić się dochodzącej dziś do głosu tendencji do zapominania o religijnych fundamentach określonych instytucji życia społeczno-politycznego. Pragnie natomiast podkreślić, że ceniony dziś w kulturze zachodnioeuropejskiej ustrój demokratyczny ma nie tylko swoje początki w ideach i praktykach pochodzących ze starożytnych państw Grecji i Rzymu, lecz wyrasta też z określonej tradycji religijnej, której doktryna i praktyki stały się inspiracją w kształtowaniu nie tylko prywatnej, ale też publicznej sfery życia człowieka.

Ukształtowana przez chrześcijaństwo demokracja przeżywa obecnie – zdaniem Weigla – poważny kryzys. Dostrzega on kilka przejawów tego kryzysu, który ma związek m.in. z jej chrześcijańskimi korzeniami. Po pierwsze, jest nim niewłaściwie pojęty humanitaryzm, którego przykładem może być okazywanie nadmiernej troski o więźniów, dokonujące się niekiedy kosztem ich ofiar. Po drugie, kraje europejskie, w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych, stały się mocno chrystofobiczne, a sami ich mieszkańcy opisują swoją kulturę i społeczeństwo jako postchrześcijańskie. Wynikiem chrystofobii jest m.in. dokonujące się w wielu krajach marginalizowanie chrześcijaństwa i Kościoła, a nawet pojawiające się niekiedy różne formy agresji i prześladowań (Weigel G., 2005, s. 26, 34, 38–39). Po trzecie, ludzie doświadczają coraz częściej swoistej amnezji, której przejawem jest zaprzeczanie roli odegranej przez chrześcijaństwo w kształtowaniu demokracji. Po czwarte, zapomniano o duchowym i kulturowym wymiarze ludzkiej egzystencji i historii, której przypisano jedynie charakter polityczny i ekonomiczny (Weigel G., 2006a, s. 82, 296). Po piąte, wyrazem kryzysu jest również zakwestionowanie transcendentnej

koncepcji osoby ludzkiej i dominacja sekularyzmu jako oficjalnej ideologii wielu państw (Weigel G., 2006a, s. 303, 312). Rezygnacja z transcendentnej wizji człowieka dokonała się pod wpływem przedstawicieli humanizmu ateistycznego, którzy odrzucili Boga w imię wielkości i wolności człowieka. Zapomnieli przy tym, że Bóg tradycji judeochrześcijańskiej jest przede wszystkim Bogiem wyzwalającym, a nie zniewalającym człowieka (Weigel G., 2005, s. 53–54). W tym kontekście kanadyjski filozof Charles Taylor mówi o tzw. humanizmie wykluczającym, którego zwolennicy nie akceptują żadnych celów ostatecznych, wychodzących poza doczesne spełnienie życia ludzkiego, ani też żadnej formy odniesienia do instancji transcendentnej. Podkreślają znaczenie wyłącznie życia doczesnego oraz negują transcendencję, co prowadzi do patrzenia na ludzką egzystencję w jednym tylko wymiarze (Taylor Ch., 2007, s. 18–19, 371–372). Wykluczenie to przyczynia się do znudzenia tajemnicą życia i metafizycznej nudy (Weigel G., 2005, s. 172). W związku z tym humanizm wykluczający jest zdaniem niektórych myślicieli niehumanistyczny (Lubac H. de, 2004, s. 28). I po szóste, słabością demokracji jest skłonność ludzi do jej pojmowania w kategoriach wyłącznie formalnych, czyli jako procesu uzgadniania procedur. Demokracja jest natomiast czymś więcej niż zbiorem procedur (Weigel G., 1995, s. 255–256), na co zwrócono uwagę powyżej.

Pomimo powyższych przejawów kryzysu, Weigel nie poddaje się jednak zniechęceniu. Źródłem nadziei jest dla niego fakt, że demokracja jako kruchy w istocie eksperyment w zarządzaniu narodem samym sobą ma fundament w religii (Weigel G., 1995, s. 15, 44, 263). W związku z tym czas kryzysu może stać się punktem zwrotnym i wręcz szansą dla rozwoju demokracji (Weigel G., 2004, s. 12).

Wydaje się więc, że Weigel dostrzega szansę na odrodzenie demokracji. Będzie ono jednak możliwe pod pewnym warunkiem. Jest nim dokonanie się w świecie rewolucji. Nie chodzi oczywiście w pierwszym rzędzie o żadną rewolucję polityczną, lecz raczej o moralną.

Rewolucja moralna jest ważna dla demokracji, ponieważ nie może ona dobrze funkcjonować bez kultury moralnej, która jest istotnym składnikiem wolnego społeczeństwa (Weigel G., 2005, s. 129–130). Rewolucja ta ma poprzedzać i wpływać na rewolucję polityczną. Dzięki rewolucji moralnej lub, jak przekonuje Weigel, rewolucji sumienia będzie możliwe uprawianie autentycznej polityki demokratycznej (Weigel G., 1995, s. 9, 46–47). Jak ma się zatem dokonać owa przemiana ludzkiego sumienia, które niekiedy określa się mianem „wewnętrznego nauczyciela i przewodnika” lub „głosu Boga wpisanego w człowieka”?

Rewolucja moralna w przekonaniu Weigla polega przede wszystkim na zwrocie ku dobru i prawdzie, a ostatecznie ku Bogu jako ich, mówiąc

językiem Taylora, „moralnemu źródłu”. Dzięki niej człowiek powinien odejść od powierzchownego podejścia do rzeczywistości i odkryć ponownie jej głębię (Weigel G., 1995, s. 13). Amerykański intelektualista zauważa ponadto, że wszystkie bezkrwawe rewolucje czerpały swoje inspiracje ze źródła transcendentnego. Były ożywiane przez nadzieję ujrzenia świata odkupionego i odnowionej ludzkości (Weigel G., 1995, s. 32–34). Postulowana przez Weigla rewolucja moralna winna i tym razem czerpać inspirację z tego źródła transcendentnego, jakim jest chrześcijaństwo. Dzięki niemu człowiek będzie w stanie odkryć głębię swego bytu, którą jest Bóg. A dzięki wytyczonym przez Niego wartościom zostanie wskazany odpowiedni punkt odniesienia dla aktywności społeczno-politycznej.

Zwrot moralny – w przekonaniu Weigla – jest niezbędny w państwach demokratycznych, ponieważ w demokracji nie można się kierować jedynie utylityzmem lub pragmatyzmem (*Groźba nowego wspaniałego świata*, 2003, s. 239). Co więcej, jest niezbędne także (czy przede wszystkim) respektowanie religii. Weigel stoi na stanowisku, że religia jest sercem wszelkiej kultury, w tym kultury moralnej. Dopiero jedną z funkcji owej kultury jest polityka w myśl zasady – idee mają swoje znaczenie i konsekwencje. Tym samym polityka zyskuje wymiar moralny. W społeczeństwie demokratycznym, podobnie jak w każdym człowieku, toczy się bowiem walka między dobrem i złem. Moralność nie jest zatem obojętna dla polityki (Weigel G., 1995, s. 15, 65, 68, 70).

Polityka, etyka i religia są dla Weigla wyrazem pewnej antropologii. Jej istotnym elementem jest transcendentna koncepcja osoby ludzkiej, którą winny uwzględniać rządy demokratyczne (Weigel G., 1995, s. 259–261). W tej sytuacji chrześcijaństwo powinno być sojusznikiem demokracji. Podkreśla się w nim, że człowiek, dzięki wrodzonej i danej od Boga godności, nie jest „czymś”, ale „kimś”. Zmierza do określonego celu, którym jest pełnia jego bytu przez bezinteresowny dar z siebie i przebóstwienie jego natury (Weigel G., 2003, s. 10–11, 17–19). Dzięki chrześcijaństwu zostaje więc odkryta w przekonaniu amerykańskiego myśliciela niezbywalna godność i nieskończona wartość osoby ludzkiej, której źródłem jest osoba Jezusa jako wcielnego Syna Bożego. Godność osobowa jest następnie fundamentem niezbywalnych praw człowieka (Weigel G., 2006a, s. 39, 83). Ich poszanowanie i obrona są natomiast ważne dla respektowania wolności człowieka (Weigel G., 1995, s. 261).

W demokracji w rozumieniu Weigla ważne są powiązania polityki, etyki i religii, które bazują na określonej antropologii. Wydaje się, że amerykański intelektualista wskazuje tym samym zasadniczą przyczynę kryzysu demokracji i sposób jego przezwyciężenia. Główną przyczyną jest zatem zapomnienie o prawdziwej naturze człowieka i tym samym niewła-

ściwe jego traktowanie w ramach systemu politycznego. Należałoby zatem odkryć prawdę o człowieku i jego niezbywalnej godności, która byłaby fundamentem określonych rozwiązań prawno-ustrojowych w państwie demokratycznym. Dostęp do tej prawdy jest możliwy dzięki chrześcijaństwu. Może ono nie tylko stać się po raz kolejny siłą inspirującą rozwój demokracji, lecz również duchowym zapleczem rewolucji moralnej, mającej na celu przezwyciężenie kryzysu demokracji.

Podobne przekonanie żywi wspomniany M. Zięba. Chrześcijaństwo, które wniosło przede wszystkim nową wizję człowieka jako osoby – bytu rozumnego, wolnego, posiadającego naturę społeczną i własną godność, miało – jego zdaniem – wpływ na powstanie państwa demokratycznego (Zięba M., 2013, s. 304, 326–327). Godność człowieka można uzasadnić według Zięby w sposób nie tylko rozumowy, ale też religijny. Za pomocą rozumu próbuje się ukazać jego wertykalną i horyzontalną transcendencję, czyli otwartość na wartości, zwłaszcza prawdy i dobra. W perspektywie natomiast chrześcijańskiej człowiek jest nade wszystko stworzony na obraz Boga i z tej racji nie można traktować go instrumentalnie (Zięba M., 1998, s. 162–167). Wydaje się, że warto w konkretnych rozwiązaniach prawnych dowartościować ową ideę godności człowieka, czego konsekwencją byłoby odejście od jego instrumentalnego traktowania przez rządzących w instytucjach demokratycznych na rzecz odnoszenia się do niego jako celu samego w sobie. Osoba ludzka jest bowiem zasadą życia społeczno-politycznego, co znajduje swój wyraz w personalistycznych wizjach społeczności państwowej.

Państwo demokratyczne a Kościół

Jak zostało to wyżej wspomniane, religia jest dla Weigla nie tylko źródłem i podporą demokracji, ale również sercem jej kultury moralnej. Z tej racji ważnym składnikiem państwa demokratycznego są wspólnoty i grupy religijne. Jedną z nich jest również Kościół Rzymskokatolicki. Weigel postrzega go przede wszystkim w kategoriach dynamicznego ruchu ewangelicznego, którego zasadniczą misję stanowi przekazywanie prawdy zbawczej (Weigel G., 2003, s. 47, 52–53). Nie można jednak zapominać, że jest on także jedną z instytucji, która ma swoje miejsce i misję do zrealizowania w politycznym systemie demokratycznym. Jaka jest zatem pozycja Kościoła – jak określa to Weigel – w „demokratycznym eksperymencie”?

Amerykański intelektualista zwraca uwagę na kilka zasadniczych elementów. Po pierwsze, uważa on za dobrą sprawę rozdział państwa i Kościoła, ponieważ w jego wyniku zostają ustanowione granice aktyw-

ności oraz kompetencji obu instytucji. Po drugie, Kościół nie może być w przekonaniu Weigla stronnicy. Nie może więc wiązać się i identyfikować z jakąś partią polityczną, a żadna partia nie może rościć sobie prawa do wyłącznego reprezentowania Kościoła. Duchowni nie mogą też pouczać wiernych o popieraniu konkretnej partii, ponieważ stawialiby wówczas Kościół w niezręcznej sytuacji znaczonej ekskluzywizmem. Po trzecie, katolickie nauczanie społeczne może dostarczyć jedynie wartości i wzorców działania, ale nie konkretnych rozwiązań legislacyjnych i projektów politycznych (Weigel G., 1995, s. 18, 19, 208, 258). Po czwarte, zasadniczą misją Kościoła jest odpowiednie kształtowanie osoby ludzkiej. Winno ono zmierzać w tym kierunku, aby dzięki praktykowaniu cnót była ona zdolna tworzyć życie polityczne i gospodarcze zgodnie z zamysłem Boga (Weigel G., 2006a, s. 352–353).

W wyniku analizy powyższych postulatów Weigla można dojść do przekonania, że wskazuje on Kościołowi trzy zasadnicze wyzwania. Należą do nich troska o zachowanie własnej tożsamości, o moralne formowanie człowieka i o zaangażowanie w życie społeczeństwa obywatelskiego. Przyjrzyjmy się zatem głównym wskazaniom Weigla na poszczególne kwestie.

Pierwszym i zasadniczym zadaniem Kościoła jest zachowanie własnej tożsamości. Kościół winien pozostać nade wszystko sobą, czyli wspólnotą wiary, sakramentów i dzieł dobroczynnych. Ma być świadkiem zbawczych czynów Boga. Nie może przybrać strategii przystosowania się do świata, ponieważ jedynie zachowując swoją tożsamość, wniesie pożyteczny wkład do procesu konsolidacji społeczeństwa demokratycznego, tym bardziej że jest ze swej natury znakiem transcendentnego przeznaczenia człowieka, a nie graczem politycznym (Weigel G., 1995, s. 254–256, 258). Otrzymał on ponadto konkretną formę od swego Założyciela, według której winien się odnawiać. Na powrocie do pierwotnej formy polega bowiem autentyczna i prawdziwa reforma katolicyzmu (Weigel G., 2014, s. 20). W tym celu Kościół powinien nieustannie wracać do korzeni, którymi są Biblia, pisma Ojców Kościoła i średniowieczni mistrzowie teologii. Jedynie wówczas będzie miał odwagę być kontrkulturowy. Opierając się na Prawdzie Założyciela będzie też stawał się autorytatywny, ale nie autorytarny. To autorytet Boga, a nie arbitralna wola ludzka jest jego fundamentem (Weigel G., 2004, s. 13–15, 42–43).

Weigel podkreśla jednak z przykrością, że wiele działań Kościoła, mających na celu wpływanie na decyzje i działania w sferze publicznej, tkwi w dawnym paradygmacie, odzwierciedlającym czasy, kiedy Kościół był właśnie „graczem politycznym” w dawnym znaczeniu tego słowa. Paradygmat ten odwołuje się do okresu, w którym Najwyższy Kapłan Kościoła

był głową Państwa Kościelnego. W związku z tym postuluje on wypracowanie nowego paradygmatu zaangażowania Kościoła w politykę. Poprzedni paradygmat jest według niego przykładem „lamusozy”, która polega na powrocie do Kościoła sprzed Soboru Watykańskiego II (Weigel G., 2014, s. 151–152, 320–321). Podkreślano wówczas przede wszystkim instytucjonalny wymiar Kościoła, który jest żywotny wtedy, gdy ma realny wpływ m.in. na funkcjonowanie instytucji państwowych. W imię zachowania tożsamości winno się w nim jednak inaczej rozłożyć akcenty. Zamiast rozbudowywać instytucję i struktury mające na celu sprawowanie władzy, należałoby zatroszczyć się o wzmocnienie wspólnoty wiary i proponowanie ludziom drogi rozwoju duchowego.

Nie można jednak – zdaniem Weigla – zapominać, że prawda Ewangelii rodzi również określone skutki w sferze publicznej. Zadaniem Kościoła nie jest jednak zabieganie o zdobycie i sprawowanie władzy, ale raczej o formowanie ludzi wierzących i sprawujących władzę do poszanowania wolności, prowadzącej do rozwoju pełni człowieczeństwa (Weigel G., 2003, s. 181).

W związku z tym kolejnym, równie ważnym zadaniem Kościoła w państwie demokratycznym jest troska o kształtowanie moralnego charakteru człowieka, a dzięki niemu całej społeczności demokratycznej. Zadanie to określa Weigel mianem „pre-politycznego” (Weigel G., 1995, s. 258). W kontekście Polski M. Zięba mówi raczej o metapolitycznej roli Kościoła, którą odróżnia od politycznej. Wyraża się ona w proponowaniu określonych norm moralnych, a nie w podejmowaniu decyzji politycznych. Kościół z racji swej natury winien wypełniać jedynie pierwszą rolę. W ten sposób jest szansa na okazanie szacunku ludzkiej wolności, uznanie pluralizmu społecznego i budowę moralnego autorytetu Kościoła (Zięba M., 1993, s. 118–123, 149–151; tenże, 2003, s. 122–123; tenże, 2013, s. 315–320).

Kształtowanie wolnego, dobrego i szczęśliwego człowieka jest zatem przejawem moralnej funkcji, którą zdaniem Weigla powinien pełnić Kościół w państwie demokratycznym (Weigel G., 2003, s. 88–89, 96–97). Ten amerykański intelektualista i konserwatywny liberał zwraca tym samym uwagę na formowanie wolności jako szczególnego przymiotu osoby. Podkreśla, że wolności nie można rozumieć w kategoriach dobrowolności (Weigel G., 2005, s. 179). Jeśli sprowadzi się ją li tylko do przyzwolenia na wszystko, to wówczas doprowadzi się do chaosu. Wolność nie polega więc na pełnej dobrowolności działania, ale raczej na prawie do czynienia tego, co powinno się robić (Weigel G., 2004, s. 183). Weiglowi bliskie jest przekonanie Akwinaty, że wolność winna być kształtowana przez wartości. Dzięki niej możemy dążyć do prawdy, dobra i piękna. Oprócz wartości

pomocą w formowaniu autentycznej wolności jest również prawo. Jest ona zatem środkiem do osiągnięcia doskonałości, a tym samym szczęścia człowieka (Weigel G., 2003, s. 92–95; tenże, 2005, s. 88–89, 92). Dla osoby wierzącej miarą wolności jest ponadto Chrystus i Jego prawda (Weigel G., 2003, s. 104). W przekonaniu Weigla, wyłącznie wolność kształtowana w odniesieniu do wartości i wzmocniona cnotami obywatelskimi jest potrzebna w społeczności demokratycznej (Weigel G., 2003, s. 187). Odróżnienie wolności od samowoli i ukierunkowanie jej na wartości zbliża poglądy Weigla do dwóch ważnych filozofów brytyjskich. W duchu Lorda Actona zdaje się on podkreślać, że wolność jest zdolnością do czynienia tego, co powinno się robić. Mając natomiast na uwadze znany podział Isaiaha Berlina na wolność negatywną („od”) i pozytywną („do”) należy stwierdzić, że Weiglowski byłaby bliższa drugiej jej formie. Dowartościowanie wolności pozytywnej jest więc kwestią godną uwagi nie tylko w życiu jednostkowym, ale też publicznym.

Formowanie człowieka jest ważne, ponieważ demokracja – zdaniem Weigla – opiera się na prawdach moralnych dotyczących osoby ludzkiej, wspólnoty i Boga, wykraczających poza wolę ciał ustawodawczych i wykonawczych. Co więcej, demokracja podlega osądowi z punktu widzenia owych prawd. Nie można jej zatem budować na fundamencie moralnej neutralności, ponieważ jest to w praktyce niemożliwe (Weigel G., 1995, s. 11–12, 209–210). W związku z tym prawdy moralne powinny zajmować należne miejsce w życiu publicznym, dzięki czemu zostaną zabezpieczone fundamenty demokracji. W przeciwnym bowiem wypadku zostanie ona narażona na totalitaryzm lub tyranie. Weigel podkreśla też kwestię pochodzenia owych prawd moralnych, które są zakorzenione głównie w religii (Weigel G., 2003, s. 183–184, 188)².

Weigel jest ponadto świadomy faktu, że posiadanie moralnego charakteru jest nie tylko cechą człowieka, lecz również prowadzonej w państwie demokratycznym polityki. Jest ona formą debaty na temat tego, w jaki sposób należy porządkować życie wspólne w ramach społeczeństwa. Część uczestników owej debaty czerpie swoje przekonania moralne na ten temat również z religii. Tym samym kwestie moralne i religijne zostają włączone w zakres aktywności politycznej. W związku z tym postulowany niekiedy w ustroju demokratycznym rozdział państwa od Kościoła nie może oznaczać wyłączenia z życia i dyskursu publicznego argumentacji o charakterze religijnym, ponieważ prowadziłoby to w konsekwencji do

² Demokracja musi jednak przeciwstawić się zdaniem Weigla wszelkim przejawom totalitaryzmu. Znajduje on swój wyraz w próbach przebudowania ludzkiej natury i różnych formach redefinicji, np. płci i małżeństwa, co dokonuje się często pod presją władzy państwowej (Weigel G., 2014, s. 324–326).

dyskryminacji części obywateli z powodu przekonań religijnych (Weigel G., 1995, s. 16–18). Tym samym zostałyby naruszone prawo człowieka do wolności myśli, sumienia i wyznania oraz prawo do swobodnego głoszenia swoich poglądów i opinii. Ochrona tego prawa jest natomiast jednym z zadań państwa demokratycznego.

Weigel zauważa jednak, że coraz częściej mamy do czynienia z potrzebą obrony owych wolności w krajach demokratycznych, ponieważ na Kościół wywierana jest presja, aby dostosował się do współczesnych standardów i poglądów kosztem rezygnacji z własnych przekonań (Weigel G., 2014, s. 337–338).

Kościółowi przypada zatem ważna rola w procesie kształtowania moralności człowieka, która ma swoje przełożenie na moralność życia społeczno-politycznego w państwie demokratycznym. Moralność zaś ma swoje zakorzenienie w religii, którą w naszych warunkach geograficzno-kulturowych jest z reguły chrześcijaństwo. Weigel sprzeciwia się zatem tendencji, która przybrała na sile zwłaszcza pod wpływem myśli Machiavellego. Jej zwolennicy chcieli zerwania związku między polityką i moralnością. Natomiast on opowiada się za podtrzymaniem owej więzi. Nie dąży jednak do używania narzędzi legislacyjnych i narzucania określonych rozwiązań siłą, lecz przede wszystkim do kształtowania moralnego charakteru człowieka jako uczestnika życia społeczno-politycznego. Moralny poziom społeczeństwa i państwa jest bowiem uzależniony od moralnego poziomu jednostki.

Mając na uwadze moralną funkcję Kościoła, dochodzimy do trzeciej ważnej jego roli, jaką jest zdaniem Weigla uczestniczenie w życiu i działalności społeczeństwa obywatelskiego, tym bardziej że Kościół kładł fundamenty pod jego budowę (Weigel G., 1995, s. 12, 16). Weigel definiuje społeczeństwo obywatelskie jako zbiór ludzi akceptujących pewne zasady moralne dotyczące ich praw i obowiązków, właściwych relacji między nimi a rządzącymi oraz natury prawa i sprawiedliwości (Weigel G., 2003, s. 182).

Spoczeństwo obywatelskie jest w przekonaniu Weigla fundamentem demokracji, której jedną z cech jest uczenie się przez ludzi bycia demokratami w ramach instytucji przedpolitycznych. Człowiek nie może być demokratą, nie nauczywszy się w rodzinie, w gronie przyjaciół, w dobrowolnych stowarzyszeniach i organizacjach kilku podstawowych zasad życia (np. prawdomówności, zaufania, współpracy). Ludzie nie rodzą się demokratami, ale stają się nimi w wyniku odpowiedniej formacji. Ważnym elementem demokracji jest zatem silne społeczeństwo obywatelskie, składające z powyższych grup, przesiąknięte zdrową kulturą moralną i kształtujące człowieka na odpowiedzialnego obywatela (Weigel G., 1995,

s. 15–16, 253). Dzięki niemu człowiek zaczyna zdawać sobie sprawę ze swojego zaangażowania w publiczną debatę o dobru wspólnym, odpowiednie uzasadnienie swoich przekonań, podejmowanie decyzji, poszanowanie równości wszystkich wobec prawa i ochronę praw mniejszości (Weigel G., 2005, s. 115). Jedną z organizacji należących do społeczeństwa obywatelskiego jest również Kościół, który zapewnia człowiekowi nie tylko formację moralną, ale również inspirowanie go do czynnego zaangażowania na rzecz społeczności. Kościół jest również aktywnym uczestnikiem debaty dotyczącej dobra wspólnego.

W przekonaniu Weigla podtrzymanie społeczeństwa obywatelskiego jest możliwe, o ile odznacza się ono następującymi cechami: po pierwsze, otwartością i dostępnością dla obywateli wszystkich przekonań; po drugie, uznaniem przez Kościół granic swoich kompetencji w życiu politycznym i gospodarczym; po trzecie, przytaczaniem przez ludzi religijnych i przywódców religijnych na forum publicznym argumentów z dziedziny moralności publicznej, a nie ściśle religijnej; po czwarte, praktykowanie tolerancji i praca na rzecz prawdziwego pluralizmu przez ogół obywateli (Weigel G., 1995, s. 19).

Dwie pierwsze cechy społeczeństwa obywatelskiego wydają się na tyle oczywiste, że Weigel nie poświęca im większej uwagi. Próbuje natomiast doprecyzować kwestię używanego języka i tolerancji.

W Kościele posługuje się dwoma rodzajami języka: religijnym i świeckim. Pierwszy jest ukształtowany przez święte Pisma, drugi natomiast wyłącznie przez zasady rozumu. Pierwszy winien być w przekonaniu Weigla używany w katechezie, formacji i edukacji chrześcijańskiej. Natomiast w kwestiach dotyczących zasad życia publicznego w społeczeństwach pluralistycznych i zazwyczaj zsekularyzowanych należy posługiwać się językiem zgodnym z zasadami rozumu, co ma swoje dobre uzasadnienie. Po pierwsze jest sprawą dobrych obyczajów w demokracji, w której debata stanowi jej istotny element, a wszyscy jej uczestnicy dokładają starań, aby przestrzegać jej gramatyki i mówić w taki sposób, aby argumenty mogli zrozumieć inni współobywatele. Po drugie jest to kwestia zdrowego rozsądku politycznego, ponieważ jeśli chcemy, aby nasz argument został wysłuchany, rozważony i przyjęty, to musimy wyrazić go w takim języku, aby ci, których chcemy przekonać, mogli go zrozumieć (Weigel G., 2014, s. 129–132). Takie ustawienie sprawy może sugerować, że Weigel odmawia językowi religijnemu cechy racjonalności. Trzeba mieć tymczasem na uwadze, że mamy do czynienia z pluralizmem racjonalności. Są one do siebie niesprowadzalne, ponieważ zachodzą między nimi różnice jakościowe. Słowo „racjonalność” pochodzi od łacińskiego słowa *ratio* (podstawa, fundament). W tym kontekście należałoby podkreślić, że język religii jest

w pewnym sensie racjonalny. Ma on swoją podstawę i przesłanki, które pochodzą z objawienia. Weigel zdaje się zatem akcentować potrzebę przełożenia języka i argumentacji zaczerpniętej z objawienia na język i argumenty odwołujące się wyłącznie do doświadczenia naturalnego i zasad rozumu.

W kwestii drugiej amerykański intelektualista podkreśla, że Kościół popiera tolerancję, ponieważ ogranicza się on jedynie do proponowania pewnych rozwiązań, a nie ich narzucania. Zaprasza ponadto do dialogu, który wielokrotnie sam inicjuje (Weigel G., 2005, s. 118). Metodą działania Kościoła jest zatem perswazja, a nie przymus (Weigel G., 1995, s. 259).

Tolerancja i dialog odgrywają istotną rolę w kontaktach Kościoła z islamem. Są oni zdaniem Weigla dwiema najbardziej dynamicznymi siłami religijnymi w XXI w. Między Kościołem i islamem zachodzi jednak zasadnicza różnica. Dotyczy ona wolności religijnej. Jej orędownikiem jest Kościół. Islam ma natomiast niewielkie pojęcie o niej. Mimo owej istotnej różnicy nie można jednak – zdaniem amerykańskiego myśliciela – zaniechać dialogu między tymi siłami w imię chociażby politycznej poprawności. Ulegając politycznej poprawności, Kościół w niewielkim stopniu będzie mógł wesprzeć tych spośród muzułmańskich myślicieli i przywódców, którzy chcieliby stawić czoła radykałom i ekstremistom. Tymczasem powinien on ich wspierać, aby potrafili rozwijać muzułmańskie odmiany tolerancji religijnej, pluralizmu społecznego i metody perswazji. Kościół nie może też przemilczeć takich trudnych kwestii, jak zamachy samobójcze i terroryzm. Winien on zatem pomóc muzułmanom stworzyć własną odmianę społeczeństwa obywatelskiego i wspierać wysiłki reformatorów muzułmańskich, chcących budować nowoczesne społeczeństwo na bazie przekonania o tolerancji dla osób mających inne rozumienie Boga (Weigel G., 2006a, s. 324–326).

Mając na uwadze powyższe tezy można dojść do przekonania, że według Weigla Kościół nie chce kwestionować porządku demokratycznego i nie szuka innych rozwiązań ustrojowych. Nie jest to jego zadaniem. Kościół, traktowany z reguły jako jedna z wielu instytucji w ramach społeczności państwowej, jest dla Weigla nade wszystko wspólnotą duchową, mającą do spełnienia ważną misję. W tym celu winien troszczyć się o zachowanie swojej tożsamości, ponieważ tylko wówczas będzie wiarygodnym formatorem moralnym i uczestnikiem pluralistycznego społeczeństwa obywatelskiego w debacie dotyczącej kształtu życia społecznego.

Zakończenie

Podjęte analizy miały na celu zaprezentowanie stanowiska Weigla w dwóch zasadniczych kwestiach, którymi były rozumienie, ukazanie źródeł i współczesnych problemów ustroju demokratycznego oraz wskazanie pożądanej roli Kościoła we współczesnym państwie demokratycznym.

Weigel nie jest z całą pewnością przeciwnikiem demokracji, ale nie jest też jej bezkrytycznym entuzjastą. Z pozycji konserwatywnego liberała potrafi dostrzec chociażby fakt jej obecnego kryzysu, który ma swoje źródło w kryzysie moralności i leżącej u jej podstaw odpowiedniej antropologii. Z tej racji proponuje on przeprowadzenie moralnej rewolucji sumienia, rozumianej jako odkrycie na nowo i zwrócenie się ku wartościom. Bliska jest mu personalistyczna wizja życia państwowego, w której człowiek jest celem i punktem odniesienia dla rozwiązań ustrojowych, a jedną z naczelnych wartości jest godność osoby ludzkiej. Dzięki respektowi dla niej zostaje zapewniona aksjologiczna podstawa społeczności państwowej i szansa na jej moralną odnowę. Weiglowi zdaje się być bliskie przekonanie Jana Pawła II, że demokracja bez wartości ulega deformacji w stronę totalitaryzmu. Człowiek jako główna wartość jest „drogą” demokracji. Potrzebuje ona zatem odpowiedniej kultury moralnej, która z racji określonych uwarunkowań historyczno-kulturowych była przez wieki tworzona przez Kościół i proponowaną przez niego wizję człowieka. Także w czasach współczesnych Kościół – jako aktywny uczestnik dyskursu publicznego – może być źródłem inspiracji.

Państwo demokratyczne i Kościół, jako społeczności o innej genezie, naturze i formie działalności, powinny być od siebie oddzielone, lecz nie całkowicie odseparowane. Relacje między nimi mogą być ułożone według modelu supremacji jednej z nich nad drugą, ich rozdziału lub współpracy między nimi. Wydaje się, że najbardziej pożądany, także przez Weigla, jest ostatni z modeli. Państwo i Kościół są skazane zatem na konstruktywne współistnienie i współdziałanie w imię dobra człowieka. Ich zasadniczą troską pozostaje zachowanie własnej specyfiki i działanie w granicach własnych kompetencji. Współczesna demokracja o charakterze liberalnym winna pozostać więc projektem politycznym, mającym umożliwić harmonijne życie ludziom o różnym światopoglądzie w ramach jednego państwa. Kościół natomiast, nie roszcząc pretensji do żadnej pozycji uprzywilejowanej lub hegemonii, powinien pozostać wspólnotą wiary.

Przyglądając się relacjom między państwem demokratycznym a Kościołem Weigel zwraca uwagę na kilka istotnych kwestii. Po pierwsze, przypomina, że źródłem demokracji jest nie tylko Grecja i Rzym, w których wypracowano pewne instytucje demokratyczne, ale również *christia-*

nitas, w której skoncentrowano się na stworzeniu aksjologicznego wymiaru demokracji. Po drugie, Weigel mocno podkreśla wbrew zwolennikom liberalizmu politycznego, że dominujący współcześnie w państwach demokratycznych proceduralizm jest niewystarczający dla ich prawidłowego funkcjonowania. Potrzebują one w jego przekonaniu również określonej kultury moralnej i wizji człowieka. Z pomocą w ich uformowaniu może przyjść chrześcijaństwo, którego przesłanie przekazuje Kościół. Po trzecie, Kościół ma swoje miejsce w demokracji. Nie jest nim jednak sfera polityczna, ale sfera publiczna jako obszar dyskursu i wymiany poglądów dotyczących kształtu życia społecznego. Ważnym elementem tej sfery jest społeczeństwo obywatelskie, złożone z dobrowolnych stowarzyszeń i organizacji. Jedną z nich jest właśnie Kościół, który winien kształtować światopogląd i moralność społeczności. Przede wszystkim powinien skoncentrować się na duchowej i moralnej formacji człowieka jako uczestnika owego dyskursu. Po czwarte, Weigel słusznie zwraca uwagę na język, którym posługuje się Kościół w przedstawianiu swoich opinii i propozycji. Sprawa języka wydaje się dziś kluczową kwestią w debacie publicznej, w której przedstawiciele wspólnot religijnych posługują się niejednokrotnie hermetycznymi sformułowaniami. Ważnym wyzwaniem staje się zatem używanie w stosowanej argumentacji nie tyle pojęć ściśle religijnych, ile, w imię lepszej zrozumiałości, zaczerpniętych z języka świeckiego. Przed Kościołem stoi też zadanie przełożenia specyficznych pojęć religijnych na terminy lepiej zrozumiałe. Po piąte, Weigel akcentuje jeszcze jedną istotną kwestię. Tylko Kościół, który potrafi zachować swoją tożsamość, jest wartościowym elementem państwa demokratycznego i uczestnikiem społeczeństwa obywatelskiego. Zachowanie tożsamości jest związane ze świadomością ograniczenia swoich kompetencji. Kościół nie może być instytucją, której działalność obejmuje szerokie sfery gospodarki, ekonomii i polityki, ale raczej wspólnotą ewangeliczną skoncentrowaną w swej aktywności na sferze duchowej, tym bardziej że w czasach współczesnych człowiek coraz częściej odczuwa takie właśnie potrzeby i prowadzi poszukiwania w tym zakresie. Kościół zatem winien przyjść mu z pomocą i przedstawić wiarygodną propozycję. Będzie to możliwe pod warunkiem zachowania właśnie swojej tożsamości jako wspólnoty wiary, kultu i dzieł charytatywnych. Trzeba jednak z przykrością stwierdzić, że Kościół angażuje się niekiedy za mocno w aktywność polityczną, gospodarczą i socjalną, co odbija się niekorzystnie nie tylko na jego działalności pastoralnej, ale też wiarygodności. Niekiedy też w imię „politycznej poprawności” dokonuje jakościowo wątpliwej korekty swego nauczania.

Historyczno-aksjologiczny kontekst relacji demokracja – Kościół. Stanowisko George'a Weigla

(STRESZCZENIE)

Autor artykułu skoncentrował się na analizie relacji między państwem demokratycznym a Kościołem. Punktem odniesienia są poglądy amerykańskiego intelektualisty George'a Weigla. Artykuł ma dwie części. W pierwszej zwrócono uwagę na źródła (jej chrześcijańskie korzenie) i współczesne problemy ustroju demokratycznego na terenie Europy (postulat moralnej rewolucji w obliczu kryzysu przejawiającego się w błędnym humanitaryzmie, chrystofobii, zaniku wymiaru duchowego, amnezji historycznej, proceduralizmie i humanizmie wykluczającym). W drugiej natomiast ukazano pożądane miejsce i rolę Kościoła we współczesnym państwie demokratycznym (oddzielenie Kościoła od instytucji państwowych i bezpośredniej działalności politycznej, zachowanie własnej tożsamości, kształtowanie moralności człowieka i społeczeństwa, aktywny udział w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego).

THE HISTORICAL-AXIOLOGICAL CONTEXT OF THE RELATIONSHIP DEMOCRACY – CHURCH. GEORGE WEIGEL'S POSITION

(SUMMARY)

The author of the paper focused on the analysis of the relationship between a democratic state and the Church. The point of reference are the views of the American intellectual George Weigel. The paper has two parts. The first one draws attention to the sources (its Christian roots) and contemporary problems of the democratic system in Europe (postulate of moral revolution in the face of a crisis manifested in wrong humanity, Christophobia, disappearance of the spiritual dimension, historical amnesia, proceduralism and exclusive humanism). In the second one, the desirable place and role of the Church in the contemporary democratic state is shown (separation of the Church from state institutions and direct political activity, preservation of one's own identity, shaping the morality of man and society, active participation in creating a civil society).

BIBLIOGRAFIA

- Böckenförde Ernst Wolfgang, 1994, *Wolność – państwo – Kościół*, tłum. Paweł Kaczorowski, ZNAK, Kraków.
- Groźba nowego wspaniałego świata. Rozmowa z George'm Weiglem*, 2003, w: Maciej Zięba, Paweł Kozacki (red.), *Przewodnik po encyklikach. Myśląc z Janem Pawłem II*, W drodze, s. 236–250.
- Halík Tomáš, 2006, *Wzywany czy niewzywany, Bóg się tutaj zjawi. Europejskie wykłady z filozofii i socjologii dziejów chrześcijaństwa*, tłum. Andrzej Babuchowski, WAM, Kraków.
- Król Marcin, 1989, *Słownik demokracji*, ZNAK, Kraków.

- Lubac Henri de, 2004, *Dramat humanizmu ateistycznego*, tłum. Arkadiusz Ziernicki, WAM, Kraków.
- Neuhaus Richard John, 1993, *Biznes i Ewangelia. Wyzwanie dla chrześcijanina-kapitalisty*, tłum. Bogdan Szlachta, W drodze, Poznań.
- Novak Michael, 2011, *Duch demokratycznego kapitalizmu*, tłum. Tadeusz Stanek, W drodze, Poznań.
- Taylor Charles, 2007, *A Secular Age*, The Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge (Ma)–London.
- Weigel George, 1995, *Ostateczna rewolucja. Kościół sprzeciwu a upadek komunizmu*, tłum. Wojciech Buchner, W drodze, Poznań.
- Weigel George, 2003, *Czym jest katolicyzm? Dziesięć kontrowersyjnych pytań*, tłum. Aleksander Gomola, ZNAK, Kraków.
- Weigel George, 2004, *Odwaga bycia katolikiem. Kryzys, reforma i przyszłość Kościoła*, tłum. Jan Franczak, Wydawnictwo M, Kraków.
- Weigel George, 2005, *Katedra i sześcian. Europa, Stany Zjednoczone i polityka bez Boga*, tłum. Izabela i Piotr Zarębscy, Fronda, Warszawa.
- Weigel George, 2006a, *Boży wybór. Papież Benedykt XVI i przyszłość Kościoła katolickiego*, tłum. Dominika Chylińska, Michał Romanek, Rafał Śmietana, ZNAK, Kraków.
- Weigel George, 2006b, *Listy do młodego katolika*, tłum. Jan Franczak, Wydawnictwo M, Kraków.
- Weigel George, 2014, *Katolicyzm ewangeliczny. Gruntowna reforma Kościoła w XXI w.*, tłum. Grażyna Gomola, Aleksander Gomola, Wydawnictwo M, Kraków.
- Zięba Maciej, 1993, *Kościół wobec liberalnej demokracji*, w: Michał Novak, Anton Rauscher, Maciej Zięba (red.), *Chrześcijaństwo, demokracja, kapitalizm*, tłum. W. Büchner, W drodze, Poznań, s. 111–153.
- Zięba Maciej, 1998, *Papieże i kapitalizm: od Rerum novarum po Centesimus annus*, ZNAK, Kraków.
- Zięba Maciej, 2003, *Chrześcijanie, polityka, ekonomia: prawdy i kłamstwa*, Wydawnictwo M, Kraków.
- Zięba Maciej, 2011, *Nieznane, niepewne, niebezpieczne? Szkic o Europie*, PIW, Warszawa.
- Zięba Maciej, 2013, *Ale nam się wydarzyło. O papieżu i Polsce, Kościele i świecie*, W drodze, Poznań.

